Nr. 370 (747). Warszawa, Poniedziałek 17 Listopada 1919 roku. Rok XXV.

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz pet. lub jego miejsce Mk. 1.20
Za ogłoszenie drobne 15 fen. za wyraz.
Za zmianę adresu pobiera się 50 fen.
Numer pojedyńczy 30 fen.
Redakcja i Administracja: Warecka 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon Redakcji 176-70, Administracji 120-13.
Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy.
Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włościański! Niech żyje socjalizm!

Polska wobec polityki ekonomicznej Anglji

(Od naszego korespondanta londyńskiego).

Londyn, 1 listopada.

W jednej ze swych ostatnich oracji, przed zapadnieciem na zdrowiu, prezydent Wilson nakreślił szeroki program polityki ekonomicznej, którą jego zdaniem Ameryka powinna kierować się wobec Europy. Wyszedł on z założenia Hoovera, że Ameryka będzie musiała bez zwłoki awansować 4 do 5 miljardów dolarów, jeśli kredyt, a co zatem idzie przemysł europejski ma wrócić do równowagi. Nie byłoby to żadną dobroczynnością, lecz dalekowzroczną i rozumną polityką, gdyż gdyby Europa miała zbankrutować całkowicie, „handel, z wyjątkiem wewnętrznego w obrębie własnych granic, ustałby zupełnie". Główna korzyścią, wypływającą z przyjęcia śmiałej i przedsiębiorczej polityki byłoby objęcie przez Amerykę roli kierującej w dziedzinie międzynarodowych finansów, oraz przewagi przemysłowej świata. Nie można odmówić temu stanowisku słuszności. Jak powiadamy, nie jest to żadna filantropja, lecz zdrowa kupiecka zasada ratowania uczciwego odbiorcy od bankructwa, które pociągałoby za sobą upadek własnego przedsiębiorstwa. I dlatego można twierdzić, że ogromną swą przewagę ekonomiczną zawdzięcza Ameryka nietylko swym niezrównanym zasobom naturalnym, lecz także własnej przedsiębiorczości i zdrowemu rozsądkowi.

Zgoła inne stanowisko wobec kontynentu zajął chciwy Albion, który z państw europejskich uzyskał z wojny największe korzyści. Dla Anglji idea przewodnią było, jaknajszybsze wznowienie jej eksportu bez względu na to, co się stanie z Europą dyszącą ostatkiem sił. Główną rolę odgrywał tu krótkowzroczny rząd, który poszedł tak daleko, że wziął na siebie gwarancje finansową wobec eksporterów. Bieda jednakże właśnie w tem, że Anglia sprzedawała bankrutującej Europie towary gotowe i to na kredyt. Chwilowo wpłynęło to na ożywienie angielskiego przemysłu, gdyż zapotrzebowanie w całej Europie jest olbrzymie. Nasuwa się jednak pytanie, czy ta absorbcja gotowych towarów angielskich wpłynęła na przemysłowe uzdrowienie i wypłacalność Europy, a z drugiej strony jaka będzie pozycja Anglji samej, gdy się okaże, że kontynent nawet po całych miesiącach nie będzie w stanie odbudować swej produkcji do tego stopnia, by płacić wzamian choćby towarami w braku gotówki.

Przed kilku dniami kilka okrętów angielskich z towarami zawinęło po raz pierwszy do Hamburga; wróciły w balaście. Niemcy nie miały niczego dać w zamian. A taka polityka jest zabójcza. Bo Europie trzeba nie gotowych towarów, za które musi płacić pieniądzem o zwarjowanym kursie, lecz surowców i to na kredyt do czasu jej ekonomicznej konsolidacji. Anglja, eksportująca sukno zamiast wełny, rujnuje swych odbiorców a przez to i samą siebie.

Ostatni „The Nation", jeden z najlepiej prowadzonych tygodników angielskich, krytykując politykę ekonomiczną Anglji, bierze Polskę jako klasyczny przykład skutków angielskiego samolubstwa i chciwości:

„Położenie ekonomiczne Polski w chwili zawarcia rozejmu było tak rozpaczliwe, że zdawałoby się, iż trudno byłoby je pogorszyć".

„Aljantom udało się jednak tego dokonać. Częściowo przez popieranie ultranacjonalistycznej i megalomańskiej partji Dmowskiego, częściowo zaś przez popychanie Polski do wojny z Rosją. Polityka Paryża trzymała Polskę w pętach odległych awantur. Zagadnienie odbudowy zostało opóźnione. Mobilizacja do armji napół odzianej zabrała z miast jedynie część olbrzymiej masy bezrobotnych. W takiej sytuacji rząd polski chwycił się zwykłego sposobu drukowania banknotów i masowania długu z tym wynikiem, że marka polska, za którą jeszcze w marcu płacono tu 5 pensów, spadła nawet poniżej marki niemieckiej i warta dziś zaledwie 1½ pensa. A przecież obok rolnictwa, któremu można było dopomóc narzędziami, Polska posiada wielki przemysł. Jej tkalnie mimo niemieckiej okupacji były w stanie rozpocząć wytwórczość, zachowując około 75% wydatności przedwojennej. Trzeba im jedynie surowca. Ameryka wierna swej zdrowej polityce dała bawełnę, choć z dużem opóźnieniem. Obowiązkiem naszym było dostarczyć Polsce surowej wełny i futy. Nie uczyniliśmy tego i dlatego czytać możemy w raporcie „Society of Friends" o miastach, w których „dwie trzecie ludności tworzą bezrobotni, pozbawieni pracy głównie wskutek braku surowców". Myśmy posłali Polsce gotowe sukno. A właśnie to była polityka wręcz odwrotna".

„Robotnik polski pozostaje nadal bez pracy, pozbawiając Polskę wytwórczości, któraby jej dała środki do opłacenia naszego eksportu. Wcześniej lub później głupota takiego postępowania odbije się na nas samych. Przekonamy się, że Europa pozbawiona pracy, napół wygłodzona, szarpana społecznem wrzeniem, nie będzie mogła zapłacić za te gotowe towary, któreśmy jej narzucili na kredyt, korzystając z jej rozpaczliwego położenia: straty poniesie nasz własny przemysł i może się zdarzyć, że w chwili gdy świat będzie potrzebował towarów naszi producenci będą pozbawieni pracy. A tymczasem Polak musi zacisnąć pasa by płacić nam w szylingach, markami wartości 1½ pensa".

Tak pojmuje sprawę Anglik. A tymczasem nasi rządcy zdają się być ślepi na grozę sytuacji i pozwalając na degradację Polski do roli najemnika anglo - francuskiego kapitału, wiodą kraj coraz bliżej przepaści. Boć przecież Polsce nie tylko surowców trzeba, ale i pokoju. Gdyby dziś doszło do pokoju z Rosją sowietów prospekt ekonomiczny nietylko Polski ale całej Europy środkowej wobec dostępu do olbrzymich zasobów Rosji byłby w jednej chwili przemieniony. Wszak Rosja to nasz najcenniejszy rynek zbytu, to ten sam rynek wschodni, dla którego endecja wyrzekała się niepodległości aż po rok 1917. Powszechne zapotrzebowanie jest tak olbrzymie, a możliwości handlu tak liczne i nieograniczone, że samo zniesienie blokady Rosji wystarczyłoby prawdopodobnie do ulżenia niesłychanej nędzy od Syberji aż po Ren. Zbytecznem by było wskazywać na korzyści, jakie odniosłaby Polska z takiego obrotu sprawy; i nie będzie chyba zbyt śmiałem twierdzenie, że podstawowym warunkiem ekonomicznej rehabilitacji Polski i wogóle Europy środkowej jest pokój z Rosją i natychmiastowe podjęcie stosunków handlowych.

Anglja, która co dopiero usadowiła się w Persji, przekreślając własnowolnie anglo-rosyjską umowę, mającą z Rosją tysiąc punktów tarcia na całej przestrzeni od Kaukazu po ocean Spokojny, nie bardzo się spieszy z jej pacyfikacją, a dążąc przytem wyraźnie do hegemonji w samej Europie, nie przebiera w środkach by celu swego dosięgnąć choćby za cenę ogólnej nędzy. A Polska, dzięki przekleństwu głupoty naszych dyplomatów, poszła na lep pięknych obietnic i krwawiąc śmiertelnie, bez końca wyjmuje z ognia angielskie kasztany.

Najbliższe wypadki wojenne zadecydują prawdopodobnie kwestję, czy bolszewicy ulegną przed nastaniem zimy, czy też przetrzymają. Jeśli przetrzymają, rozstrzygnięcie ostateczne zostanie odroczone i będzie mogło nastąpić najwcześniej latem. A w takim wypadku sprawa blokady narzuci się na nowo w formie ostrzejszej i bardziej naglącej. Jej kontynuacja nietylko oznaczać będzie śmierć miljonów istot ludzkich w samej Rosji, lecz również odwleczenie na miesiące a może lata całe ekonomicznego ozdrowienia Polski i Europy środkowej wogóle.

Żelazny łańcuch współzależności międzynarodowej nieubłaganie uzależnia los nasz od losu Rosji. **Pokój z Rosją, stokroć bardziej aniżeli lichwiarskie kredyty sprzymierzeńców jest dla Polski podstawowym warunkiem prawdziwej niepodległości.**

Anglja wobec Rosji.

Ostatnie niepowodzenia kontrrewolucyjnych wojsk rosyjskich zmusiły polityków angielskich do rewizji stosunku swego do Rosji. Polityka angielska bowiem zawsze uwzględnia przy urzeczywistnianiu swych zamierzeń istotny stan rzeczy. Skoro pokazało się, że własnych wojsk koalicja nie może użyć do zgniecenia bolszewików, a armje kontrrewolucyjne, mimo wydatnej pomocy ze strony koalicji, nie są w stanie osiągnąć zwycięstwa, nie pozostaje więc nic innego, jak porzucić dotychczasową drogę i szukać innej. Już w przeddzień dyskusji budżetowej w parlamencie angielskim z dn. 5 b. m. wódz liberałów angielskich Asquith w sposób zdecydowany wystąpił przeciwko interwencji w Rosji. „Nie czuję bynajmniej zapału do rządów bolszewickich" — oto słowa Asquith'a — pod wielu względami wydają mi się one zaprzeczeniem zdrowych zasad demokracji. Ale nie wiem, czem możnaby je zastąpić, co postawi się na ich miejsce. **Protestuję w imieniu zasad, o które walczyliśmy, zasad, ucieleśnionych w traktacie pokojowym, przeciwko używaniu naszych pieniędzy, naszych środków materjalnych lub ludzi naszych do uregulowania tego, co jest dla ludu rosyjskiego sprawą wyłącznie domową i narodową".**

Na posiedzeniu pralamentu w dn. 5 b. m. wystąpił przeciwko dotychczasowej polityce Anglji wobec Rosji pułk. Malone, poseł liberalny do parlamentu, świeżo przybyły z Moskwy i Petersburga z nowemi propozycjami pokojowemi Lenina. Zaznaczył on, że nie czuje sympatji do bolszewizmu, uważa jednak za obowiązek swój przestrzedz rząd angielski przed polityką dotychczasową, będącą w skutkach swych szkodliwą przedewszystkiem dla Anglji, na dowód czego on, Malone, w każdej chwili przedstawić może odpowiednie dokumenty. „Dalsza wojna i blokada wzmacnia jedynie jedność bolszewicką. Moskwa mogłaby być zdobyta przez Denikina tylko po straszliwym krwi rozlewie. Biały teror byłby wówczas nieskończenie więcej krwawy, aniżeli teror czerwony. Obecną polityką nie zyskujemy żadnych przyjaciół w żadnej partji. Reakcjoniści oddawna lgną do Niemiec. Republika Sowiecka zaś, daremnie ubiegająca się o przyjaźń z koalicją, zmuszona będzie w końcu uciec się do pomocy Niemiec, których wyrobienie techniczne okazać może znaczną usługę przy wyzyskaniu bogactw naturalnych Rosji. Przed wojną obawialiśmy się hasła Hamburg — Berlin — Bagdad. Dziś zagrożeni jesteśmy urzeczywistnieniem projektu Berlin—Moskwa—Władywostok".

Malone wezwał do natychmiastowego zawarcia pokoju z rządem sowjeckim.

Rewelacje te, przemilczone przez prasę burżuazyjną Francji, widocznie nie przeszły bez wrażenia, skoro już po upływie 3-ch dni, Lloyd George, nawiązując do porażek kontrrewolucji rosyjskiej, oświadczył, że Anglja nie może bez końca przyglądać się krwawym zapasom w Rosji, pustoszącym najpłodniejsze ziemie na świecie i wyraził nadzieję, że koalicji uda się wkrótce załatwić kwestję rosyjską. „Rosja jest krajem, gdzie niebezpiecznie jest interwenjować!" — oto co poniewczasie poznał Lloyd George — „spodziewam się jednak, że po nadejściu zimy, różne części tego kraju zastanowią się nad położeniem i wówczas koalicja będzie miała sposobność przyczynić się do tego, aby porządek i szczęście zapanowały znów w Rosji".

Jak widać, Lloyd George, nauczony doświadczeniem, bardzo mglisto wypowiada się o swych zamiarach względem Rosji. „Temps" paryski narzuca też odrazu wynurzeniom jego sens jaknajbardziej odpowiadający interesom burżuazji. „Lloyd George nie może zawierać pokoju z Leninem" — twierdzi reakcyjny organ — „ponieważ parlament angielski uchwalił kredyt dla poparcia Denikina i S-ki. Zamiast zgniecenia bolszewizmu, pragnie on, widocznie, rozkładu tegoż przy pomocy innych elementów".

Nie wiemy, jakie są zamiary Lloyd George'a, faktem jest jednak, że klęska kontrrewolucji rosyjskiej i groźba konkurencji niemieckiej (o której wspomina też ostatnia propozycja pokojowa Lenina, wyznaczająca datę 15-go listopada, jako termin odpowiedzi ze strony koalicji) i amerykańskiej, zmuszają Anglję do zmiany frontu wobec bolszewików. Zmiana ta pod naciskiem opinji robotników i liberałów, nie omieszka, zapewne, w konkretnych przejawić się kształtach.

Wypadki powyższe odbiły się już echem w prasie warszawskiej. Podczas, gdy zwolennicy „twardej ręki a tępej głowy" z „Gazety Warszawskiej" czerpią mądroś swą z krynicy reakcji paryskiej, jakgdyby protegujący Dmowskiego politycy jakikolwiek wpływ mieli na politykę światową, i z uporem manjaków chcą „porozumieć się" z germanofilsko-carskimi opryszkami, „Kurjer Polski" i „Kurjer Poranny", wykazują cały obłęd błazeństwa endeckiego. Ale nic ponadto. Widzą, gdyż nie mogą nie widzieć, że Polska stacza się w przepaść dzięki dalszej wojnie i pośredniemu wydźwiganiu w górę Denikinowców, czytają oto, jak Anglja stopniowo wycofuje się z awantury rosyjskiej, wiedzą doskonale, że rząd polski może i powinien wobec tego wyzyskać ten moment i oddać sprawę „odrodzenia" Rosji opiece Boga, lub szatana. Ale tchórzostwo szczujących w stronę demokracji

organów, strach, aby ich nie posądzono, brr! o bolszewizm, nie pozwala im wyciągnąć jedynego wniosku, jaki wyciągnąć można i należy od szeregu miesięcy, partja nasza wystawiła jako hasło dnia: **zawarcie pokoju z rządem sowieckim.**

„Rosja jest krajem, gdzie niebezpiecznie jest interwenjować" powiedział anglik Lloyd George. Prawdę tego twierdzenia stwierdziła cała historja dotychczasowa.

W rządzie naszym ponoć zasiadają zwolennicy Anglji. Czyżby sympatje swe i doświadczenia historji sprzedali za misę ohydnej dmowszczyzny?

J. M. B.

Na marginesie.

Cicho, niepostrzeżenie, bez ostentacji i bez obchodów minęła przed kilkoma dniami pierwsza rocznica ukazania się „Robotnika", jako pisma jawnego i legalnego. Po dwudziestu pięciu latach podziemnego bytowania wraz z Niepodległością kraju pojawił się na ulicach stolicy „Robotnik", niczem pierwsze lepsze pismo burżuazyjne, z dokładnym adresem redakcji i za podpisem odpowiedzialnego redaktora, i stąd szerokim strumieniem rozchodzi się po całym kraju. I odtąd dzień w dzień ukazuje się regularnie, pracując wytrwale na polu klasowego uświadomienia robotnika i broniąc sprawy robotniczej z zapałem sprawy tej godnym.

Myliłby się wszakże ten, ktoby sądził, że legalny „Rob", którego każdy numer jest jakby żywym, wymownym dowodem Niepodległości Polski, że ten organ polskiego proletarjatu pracującego w wolnej Polsce nie posiada już wrogów. Niema już wprawdzie ani carskich żandarmów, ani niemieckich „geheimów", godnie ich jednak zastępuje rodzima reakcja, której „Rob" jest solą w oku. Czytają „Robotnika", bo chcieliby wiedzieć, co tam „oni knują", ale ile każdy numer reakcji naszym krwi napsuje, ile razy im się żółć przeleje, zanim przeczytają do ostatniej deski, — jeden Pan Bóg tylko zliczy.

Zmienili się wrogowie nasi, zmieniła się także i drukarnia nasza. Dawniejsza „baba" poszła na zasłużony odpoczynek do lamusa; druk jednego numeru już nie trwa, jak to dawniej bywało, 15 — 16 dni, a wszystkiego kilka godzin; a gdy maszyna zanadto huczy, nikt nie wymyśla jej od „choler" i innych chorób.

Tow. Malinowski często gęsto odwiedza redakcję, ale już nie po to, by nieodłączną swą lachą naglić do pośpiechu.

Inaczej też wygląda i redakcja. Redaktor wprawdzie noce spędza w redakcji, ale przy biurku, a nie na sienniku, na ziemi, jak to bywało. Może przytem swobodnie kichać, kaslać i ziewać, ile mu się tylko żywnie spodoba. Lecz o ile ziewa tylko wtedy, gdy przychodzi do redakcji wprost z posiedzeń sejmowych, o tyle znowu kaszle stale i zawzięcie, tak, jakby chciał sobie powetować długie lata, kiedy ze względów ostrożności musiał sobie odmawiać tej przyjemności. Zmienił też redaktor radykalnie swój pogląd na szkodliwość świeżego powietrza. Owszem, nietylko, że nie uważa świeżego powietrza za zgubne, ale chciałby, by jego świeży powiew przeniknął całą Polskę, jak długa i szeroka i dlatego do okrzyku Goethego „więcej światła!" dodaje „i świeżego powietrza".

A gdy maszyna, wyrzucając z siebie dziesiątki tysięcy numerów „Roba" huczy i skrzypi, mamy pewność, że nikt patrona naszego nie posądzi o czyny, nie licujące z powagą odpowiedzialnego redaktora jawnego i legalnego „Robotnika", jak to ongi w Kijowie bywało.

Tak, tempora mutantur et nos mutamur in illis.

Roman Boski.

Manifestacja
ku uczczeniu rocznicy Rządu Ludowego.

Na placu Teatralnym.

Mimo mróz i śnieżycę, mimo dalekie przestrzenie, do przebycia przez wysoki śnieg, ze wszystkich stron Warszawy ściągnęły zastępy robotników ze sztanadarami na czele na plac Teatralny w niedzielę, dnia 16 b. m. Na wezwanie warszawskiej organizacji P. P. S., by uczcić rocznicę przeniesienia Rządu Ludowego do Warszawy, by zamanifestować swe dążenia i swą wolę, zaznaczyć swe stanowisko i swój stosunek do chwili obecnej w karnych szeregach stawiły się pochody robotnicze na czele z orkiestrami. Zawieja śnieżna uniemożliwiła odbycie zapowiedzianego wiecu na placu, wobec czego udano się pod szklany dach galerji Luxemburga.

Wiec w galerji Luxemburga.

Orkiestry odegrały Marsyljankę, poczem zabrał głos z improwizowanej trybuny tow. Jaworowski. Po roku, rzekł, zbierze się proletarjat Warszawy by z jednej strony uczcić wiekopomny czyn listopadowy roku ubiegłego, powstanie Rządu Ludowego, zmartwychwstanie Polskiej Rzeczypospolitej, z drugiej zaś strony by zaprotestować przeciwko temu, co się obecnie w Polsce niepodległej dzieje. Hydra reakcji podnosi swą głowę, rząd bezsilny jest się jej oprzeć, chodzi na jej pasku i stara się zniweczyć wszystkie zdobycze osiągnięte przez wysiłek ludu roboczego za Rządu Ludowego. Zagrożony jest 8-godzinny dzień pracy, demokracje polityczne, powszechne prawo głosowania, nawet samo istnienie Polski, jako Rzeczypospolitej demokratycznej. Prowadzi się wojnę na Wschodzie, szkodliwą dla Państwa Polskiego i ludności, zwłaszcza robotniczej, niszczy się do reszty kraj, a popiera się paskarzy i obszarników, te hjeny żerujące na wojnie i na zgłodniałych, zubożałych masach.

Ale gniew ludu potężnieje, fala niezadowolenia rośnie, wybuchowego materjału zbiera się coraz więcej — ciężka zima bez chleba i opału doprowadzić może masy do czynów rozpaczy. Świadomy swych celów proletarjat winien skupiać się pod czerwonym sztandarem P. P. S., by stawić czoło reakcji, by zwalczać ją, by wyjść zwycięzcą z zapasów, by dokonać czynów twórczych, czynów rewolucyjnych. Okrzyk „Niech żyje Polska socjalistyczna", którym zakończył swe przemówienie tow. Jaworowski, podchwycony został przez tłum, i donośnem echem rozległ się po galerji. Następny mówca tow. poseł Barlicki mówił o zasługach Rządu Ludowego i o jego znaczeniu w historji Polski i ruchu robotniczego. Zaprowadził w Polsce demokrację polityczną, na którą przygotowuje się zamach, a obecnie przed proletarjatem polskim stałe zadanie budowy demokracji społecznej. Demokracja winna panować nietylko w instytucjach państwowych, ale i w zakładach przemysłowych, w ich życiu wewnętrznem. Samorząd robotniczy winien być zagwarantowany w konstytucji w formie Izby Pracy, w myśl projektu konstytucji, złożonego przez P. P. S. Jednocześnie z pracą nad osiągnięciem demokracji społecznej iść musi obrona już zdobytych placówek, poprawa dobrobytu szerokich mas i usunięcie wszystkich przeszkód, piętrzących się przed robotnikiem, dzięki nieudolności rządu, dzięki niesamodzielności polityki polskiej, dzięki temu, że prowadzimy wojnę zgubną dla Polski, a korzystną dla koalicji. Manifestacja dzisiejsza winna dać dowód, że proletarjat Warszawy nie pozwoli sobie odebrać zdobyczy osiągniętych i, że dalej kroczyć będzie naprzód, do świetlanej przyszłości, do obalenia obecnego ustroju społecznego i wzniesienia gmachu ustroju socjalistycznego. Słowa tow. Barlickiego żegnane były gorącemi oklaskami i okrzykami na cześć Rządu Ludowego i P. P. S.

Tow. poseł Ziemięcki mówił o wielkim przewrocie, jaki dokonywa się na całym świecie. Po wojnie europejskiej i wojnie państw, wybuchła nowa walka: walka zorganizowanego proletarjatu ze zblokowaną burżuazją. Walkę tę w Polsce prowadzi P. P. S. wszędzie: w Sejmie, w Radach Miejskich, przez związki zawodowe, przez organizacje polityczne, współdzielcze i gospodarcze. Walkę tę prowadzi wspólnie z proletarjatem całego świata i zgodnie z postulatami socjalistów obu półkuli. Walka ta wymaga pracy, bohaterskich wysiłków — demagogje i krzykactwo komunistów nie wystarczą. Od stopnia uświadomienia mas, od ich zdolności organizacyjnej zależy zwycięstwo. Jak zawsze, tak i teraz sztandar P. P. S. prowadzić będzie klasę robotniczą do celu!

Pochód.

Po skończonych przemówieniach, przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" ruszył kilkutysięczny pochód przez plac Teatralny, Trębacką, Krak. Przedmieście i Nowy Świat na Jerozolimską, przed lokal O. K. R. Morze ludzkie zalało jezdnię i chodniki, czerwień kilkunastu sztandarów, jaskrawo odbijała się od bieli śniegu. Przez całą drogę rozlegały się dźwięki pieśni rewolucyjnych i okrzyki: „Precz z wojną na Wschodzie", „Śmierć paskarzom", „Precz z rządem reakcyjnym", „Niech żyje 8-godzinny dzień pracy", „Niech żyje rewolucja" itp. Imponujący widok sprawiał kilkutysięczny pochód podczas zawiei śnieżnej, przy kilkustopniowym mrozie, krocząc po kolana w śniegu! Tysiące ludzi pokrytych białym całunem, a nad nimi czerwone sztandary, kąpiące się w gęstej mgle śnieżnej!

W Alejach Jerozolimskich.

Przed lokalem O. K. R. zatrzymano się. Orkiestry ponownie odegrały kilka pieśni, poczem z balkonu przemówił poseł śląski, tow. Roger. Na wyróżnienie zasługują jego słowa o tem, że w chwili, kiedy scalenie Polski nie stało się jeszcze faktem dokonanym, kiedy rdzennie polska ziemia Śląska nie należy jeszcze do Polski, reakcja i burżuazja sięga po zdobycze na Wschodzie, po ziemie cudze, niepolskie. Miast utrwalać swoje, miast jednoczyć Polskę, kuje się kajdany niewoli dla ludów litewskiego, ukraińskiego, białoruskiego, szykuje się grunt pod panowanie krwawego caratu, który swe zaborcze pazury będzie się starał wbić i w ciało Polski.

Ostatni mówca, tow. poseł Perl, krótkie swe przemówienie zakończył słowami:

Choć nam dolega głód i chłód
Nie zmoże nic roboczej naszej sprawy!
Niech żyje wolny polski lud!

Orkiestra odegrała „Marsyljankę" i „Czerwonego" poczem tow. Jaworowski rozwiązał wiec i pochód.

W mroźny, śnieżny poranek listopadowy, w rok po osiągnięciu niepodległości, w rocznicę pierwszego Rządu Polskiego, Rządu Ludowego, proletarjat polski potężnie zamanifestować musiał przeciwko rządowi, przeciwko swoim wrogom, reakcji i burżuazji, przeciwko wygładzaniu mas, przeciwko imperjalistycznej wojnie, grożącemu głodowi i chłodowi. Niech ta potężna manifestacja będzie przestrogą dla wrogów klasy robotniczej, dla w Polski Ludowej!

Rozprawie władz wojskowych.

Do powtórnej wiadomości p. wiceministra Spr. Woj., gen. Majewskiego.

Przed kilkunastoma dniami zobrazowaliśmy na przykładzie ten niebywały chaos, jaki wprowadzają poszczególni oficerowie, poszczególne wojskowe urzędy „posterunkowe" w dziedzinę stosunków mieszkaniowych w Warszawie.

Pisaliśmy wówczas o skandalicznym zachowaniu się urzędu wojskowego w stosunku do mieszkań, przeznaczonych w drodze nakazów rekwizycyjnych dla posła i dwóch urzędników państwowych. Na drugi dzień po naszej wzmiance zjawił się w sprawie rekwizycji mieszkań urzędowy komunikat, który wyjaśnił, że władze kojskowe nie mają prawa dokonywać rekwizycji mieszkań w domach prywatnych bez współdziałania Inspektora mieszkaniowego p. Martensa. Sprawa tych mieszkań zdawałaby się więc już być załatwiona. Okazało się jednak, że władzom wojskowym albo nieznane są przepisy prawne, albo uważają, że wogóle przepisy prawne nie tyczą się tych, którzy mają tak widoczne objawy siły, jak szablę lub rewolwer, albo jeszcze więcej bezczelność. Obecnie do wiadomości p. wiceministra Spraw Wojskowych, gen. Majewskiego podajemy dalszy ciąg epopei mieszkaniowej z ul. Jerozolimskiej Nr. 107.

W domu tym, jak już pisaliśmy, otrzymali mieszkanie w myśl nakazu rekwizycyjnego poseł Pużak oraz urzędnicy państwowi: prof. Bujak i p. Czarnocka. Kiedy mieszkania te, zajęte w ciągu 5-ciu lat wojny przez meble i bibljotekę pałacu wilanowskiego zostały opróżnione (jeszcze nawet niezupełnie), na co właściciele mieszkań musieli oczekiwać z górą miesiąc, kiedy klucze od mieszkań zostały przez administrację wręczone w myśl nakazu rekwizycyjnego, wydanego przez Inspektora mieszkaniowego, jedynie powołaną do tego władzę, prawym właścicielom, kiedy do jednego z tych mieszkań już wprowadził się prawy właściciel — zjawia się jakiś oficer, zmusza dozorcę domowego krzykiem i terrorem do otworzenia drzwi mieszkania (dozorca posiadał klucz jedynie dlatego, że w mieszkaniu tym sprzątał) myszkuje po pokojach, a poinformowany przez dozorcę, że pozostała część rzeczy za kilka godzin nadejdzie — komunikuje, że „zabrania puszczać do mieszkania reszty rzeczy". Jednocześnie rozkazuje dozorcy, aby „bezwzględnie" do 2-ch mieszkań pozostałych, (z jednego jeszcze meble wywożono, w drugim czyszczono pokoje) nikogo nie puszczał. Gdyby stało się inaczej, oficer grozi dozorcy szeregiem najokropniejszych konsekwencji. Na dowód swej władzy zostawia pan oficer 3 świstki papieru i znika.

Okazuje się, że kwitki, które oficer zostawił, są wystawione przez Wydział Kwaterunkowy m. st. Warszawy przy Zarządzie Budowlanym Warszawskiego Wojskowego Okręgu. Kartki te wystawione pod datą 15/XI, bez numeru kolejnego, podpisane przez jakiegoś podporucznika i bez wyszczególnienia osoby, która na mieszkania reflektuje.

Zachowanie się więc oficera i jego „rozkazy" było wysoce nielegalne. Żądamy kategorycznie od p. wiceministra Spr. Woj., aby w stosunki te wejrzał i położył wreszcie kres nadużyciom władzy.

Kwestja rosyjska.

III.

Powstaje pytanie, jakie koalicja obiera stanowisko, czy popiera myśl złączenia obszarów b. Rosji w całość, czy też uznaje dążności narodów nierosyjskich do niepodległości. Mówić o koalicji jako o całości, mimo jej usiłowań jednolitego wystąpienia na zewnątrz jest niemożliwem. Rokowania pokojowe w Wersalu wskazały nam olbrzymie konflikty, jakie dzielą jedne państwa od drugich. Koalicja jest zlepkiem państw kapitalistycznych o zupełnie odmiennych a często sprzecznych celach. Dość przypomnieć antagonizm Włoch i Francji o panowanie nad morzem Śródziemnem, Ameryki i Japonji co do Chin i Szantungu, coraz bardziej zarysowują się konkurencję o panowanie nad światem między St. Zjednoczonymi a Anglją.

Strach przed Niemcami był jedynem spoidłem ententy, a chwilą odpadnięcia tego niebezpieczeństwa uwydatniły się konflikty wewnętrzne koalicji. Dlatego trudno mówić o koalicji jako całości. Wobec Niemiec trudno jej zdobyć się było na jednolity pogląd, wobec państwa, przeciw któremu wszystkie były złączone, cóż dopiero mówić o jednolitości wobec Rosji, niegdyś sojusznika koalicji, co do którego każdy ma inne interesa i inne zamiary.

Wobec wspólnego niebezpieczeństwa rewolucji socjalnej, idącej z Rosji, trzeba się było zdobyć na jednolity krok. Z chwilą, gdy koalicja przystępowała do rozwiązania zagadnień powojennych, musiała powstać myśl załatwienia zagadnienia rosyjskiego. Nie można tak wielkiej rany zostawiać otwartą, cały bowiem pokój jest przez to na szwank narażony. Zdawało się więc, że konferencja wersalska da pokój światowy, a nie tylko pokój z Niemcami. Już w styczniu 1919 Wilson, wbrew zamiarom Pichona, ministra spraw zagr. francuskiego, chcącego interwencji militarnej w Rosji, w orędziu do kongresu uważał, że bolszewizmu ni można „powstrzymać przemocą, ale można to zrobić środkami żywnościowymi". Interwencja militarna została więc odrzuconą, nawiązanie stosunków handlowych było celem Wilsona. Dlatego koalicja uchwaliła wniosek jego 24.1 1919. „Naród rosyjski jest przyjacielem, a nie nieprzyjacielem. Przedstawiciele rządów koalicji uznają rewolucję bez zastrzeżeń i nie poprą pod żadnym warunkiem jakichkolwiek przedsięwzięć skierowanych przeciw rewolucji". Jaką rewolucyjną okazała się burżuazja koalicyjna! Uznała wtedy wszystkie rządy na ziemiach rosyjskich i wezwała je do wysłania reprezentantów do Paryża. Francja ulękła się nieco w swem mieście delegatów bolszewickich, dlatego to postanowiono odbyć konferencję na Wyspach Książęcych. Po kilku dniach zaproszenia te cofnięto, ponieważ rządy te nie zawarły między sobą pokoju. Rosja tymczasem zmniejszyła swą rewolucyjną nienawiść wobec burżuazyjnej koalicji i Lenin podał 11 warunków, o których mówił Bullit w senacie amerykańskim. Poszczególne apetyty koalicyjnej burżuazji postanowiono zaspokoić, Francji przyrzekł Lenin spłacić dług, który carat zaciągnął, kapitałowi Anglji i Ameryki dano koncesje dla eksplatacji kopalń i lasów. Lenin uznał rządy na innych terytorjach b. Rosji, żądał jedynie zniesienia blokady wobec Rosji i uszanowania ustroju sowieckiego. Mimo tych ustępstw za staraniem Churchilla, zaciekłego przedstawiciela militaryzmu i imperjalizmu angielskiego warunki te odrzucono. Myśl interwencji militarnej, naturalnie nie swemi wojskami, bo te nie zawsze, jak to w Sewastopolu się okazało, gdzie flota francuska zbratała się z bolszewikami, jest pewnem, znów się podniosła. Postanowiono użyć innych narodów, jak Polski, Litwy, Estonji, Petlurę zaczęła koalicja kokietować, aż w końcu wypłynęli na powierzchnię nowi zbawiciele w osobie Kołczaka na wschodzie i Denikina na południu. O zamiarach ich pisaliśmy. Na froncie polskim bolszewicy ponieśli dotkliwe klęski, utracili Wilno, Grodno, Mińsk i t. d., na innych frontach walczą ze zmiennem szczęściem. Faktem jest, że mimo siły nieprzyjaciół i popierania walczących przez koalicję, bolszewizm dalej istnieje i, co najważniejsze, wzmocnił swe wewnętrzne położenie. Socjaliści bowiem innych obozów, a więc mieńszewicy, eserowcy, mając do wyboru między Kołczakiem lub jego sługą a bolszewikami, wybrali tych ostatnich i postanowili ich popierać w walce z wrogiem zewnętrznym. W tym samym sensie wypowiedział się anarchista Kropotkin na szpaltach „Humanite". Widząc to trzymanie się słabe, co prawda, rządu sowieckiego, koalicja zdobyła się znów na wspólny krok wobec Rosji. Poprzedni, co do nawiązania rokowań pokojowych, nie udał się z powodu sprzecznych poglądów. Obecnie postanowiono, jak niegdyś nad Niemcami, zawiesić blokadę nad Rosją sowiecką i zmusić ją do poddania się. Jak widzimy genetycznie, środek ten pochodzi z apteczki angielskiej. W tym celu wezwano wszystkie rządy, aby „nie zawierały stosunków handlowych z Rosją", a każdy rząd ma wydać rozporządzenia „dla przeszkodzenia swoim obywatelom porozumiewania się z Rosją". Rosja ma być krajem zadżumionych. Jedynie Niemcy odrzuciły propozycję przystąpienia do blokady, pamiętając swą niedawną przeszłość. Czy środek ten będzie tak samo skutecznym, jak w Niemczech, jest wątpliwem, struktura kraju agrarna pozwoli Rosji dłużej wytrzymać blokadę, niż przemysłowym Niemcom. Tak więc dwoma środkami chce koalicja zniszczyć bolszewizm: wojskiem i blokadą.

Państwa, tworzące koalicję, mają zupełnie różne poglądy, często sprzeczne na rozwiązanie problemu rosyjskiego. Ciężko jej na jednolity krok teraz, cięższej jej będzie z chwilą udania się ekspedycji wojskowej, każde bowiem państwo ma inne myśli o dążności w stosunku do Rosji.

Jakie stanowisko zajmuje Francja wobec tych dwu tendencji: rozbicia i zjednoczenia Rosji? Uświadomić sobie musimy, że Francja ma do ściągnięcia 30 miljardów, to więc przemawiałoby za popieraniem wielkiej Rosji, bo im większy kraj, tem prędzej potrafi spłacić. Ten moment nie jest jednak decydującym dla stanowiska Francji. O spłaceniu długu nie łamie sobie rentjer francuski głowy, można wszak na swych „sprzymierzonych i wyzwolonych" nałożyć, odpowiednio do zajętego przez nich terytorjum, odszkodowanie, jak to z Austrją zrobiono. Najważniejszym dla Francji jest strach jej przed Niemcami, przeciw tym konieczną jest wielka Rosja, dlatego to Francja gości u siebie polityków carskiej Rosji i ich nawet popiera. To jest najważniejszy moment dla stanowiska Francji wobec Rosji.

Anglja zachowuje stanowisko zgoła inne. Anglja po pierwsze nie lubi zbyt wielkich i silnych państw na lądzie stałym. Pragnie osłabić nietylko Rosję, lecz i Niemcy. Po drugie Anglja, pragnąc, aby jej kapitał odgrywał decydującą rolę nad Bałtykiem i na Kaukazie — popiera tworzenie się takich państw, jak Litwa, Łotwa, Estonja, Finlandja, Gruzja, Armenja. Co do Ukrainy, to Anglja popiera Denikina i jego zamiary.

Niemcy, co prawda, nie będą mieli głosu przy rozwiązywaniu zagadnienia tego, ale będą popierały zjednoczenie Rosji; po pierwsze będzie to najlepszy ich sąsiad, powtóre Rosja zjednoczona chętniej użyczy kapitałowi niemieckiemu koncesji, niż Anglji. Niemcy nie mają na przyszłość innego kraju na eksport, jak Rosję, utraciwszy bowiem flotę handlową i kolonie, muszą zwrócić się na wschód. Pro

blem polski, bałtycki, kaukaski i perski połączy politykę obu państw.

Pokrótce warto wspomnieć o Czechach, gdzie narodowa demokracja w osobie Kramarza, konsekwentna w swem „słowianofilstwie", pragnie zjednoczenia Rosji przeciw Polsce i Ukrainie, która może w niedalekiej przyszłości zgłosić swe pretensje do Rusi węgierskiej, przyznanej Czechom w St. Germain. Co do interwencji militarnej, wyraził się Masaryk w swem orędziu 28 paźdz. 1919 r., że „barjera wojskowa państw ościennych nic nie pomoże", Czesi zaś udziału w niej nie wezmą.

Tak pokrótce przedstawia się położenie w Rosji i stosunek do niej państw koalicyjnych. W związku z wyżej powiedzianem trzeba omówić politykę Polski, której wytyczne „Robotnik" na swych szpaltach codziennie prawie podaje. O tem, aby polityka Polski była stałą, aby rząd obecny wiedział, czego chce, powiedzieć nie można. Raz pertraktuje z Petlurą, na drugi dzień wysyła się misję do jego wroga Denikina, dziś skłania się warunkowo uznać Łotwę, jutro przyjmuje się w Warszawie misję Kołczaka. Polityka zygzaków. Nie można stwierdzić, czy rząd zdecydował się na politykę zjednoczonej Rosji, czy też wysuwa hasło wolności narodów. To ostatnie stanowisko najlepiejby odpowiadało powstaniu Polski samej, która w imie tej zasady odzyskała swą niepodległość. Byłaby to polityka rzeczywiście demokratyczna. Uznałaby ona istnienie narodów i ich wolę do własnej państwowości. Ale jedynie rząd, który wewnątrz stosuje zasady polityki demokratycznej, może się zdobyć na demokratyczną zewnętrzną politykę.

Nietylko odpowiadałaby polityka ta warunkom powstania państwa polskiego, ale leży też w jej interesie. Rosja zjednoczona Kołczaka czy Denikina, może dawać uroczyste przyrzeczenia o wrogości swej do Niemiec, ale z powodu koniecznych warunków, o których wyżej mówiłem, będzie musiała szukać sojusznika w Niemcach. Polska oddzielona od Rosji państwami demokratycznemi, uniemożliwiłaby, aby przez jej kraj Rosja i Niemcy podały sobie ręce i odsunęłaby przez to niebezpieczeństwo rosyjskie. Rząd polski idzie jednak posłusznie za Francją, a reakcja endecka chce wielkiej Rosji. Nawrócenie z tej drogi i prowadzenie samodzielnej polityki jest nakazem dla rządu polskiego. Do tego potrzeba jednak rządu, któryby i w głębi kraju prowadził politykę demokratyczną, do czego teraźniejszy rząd nie okazuje zdolności ani chęci. Między polityką wewnętrzną a zewnętrzną nie może być sprzeczności, nie można w kraju popierać reakcji społecznej, a nazewnątrz państw o rządach robotniczo - chłopskich. Temu to popieraniu wewnątrz szlachty i burżuazji przypisać należy niezdecydowaną politykę, popierającą dziś Petlurę, wywłaszczającego panów, jutro Denikina, przywracającego nietykalność własności prywatnej. Im prędzej Polska odwróci się od popierania zjednoczenia Rosji i wejdzie na drogę popierania tego, czego rozwój dziejowy i interes polski żąda, to jest dążenia narodów do wybudowania swej niepodległości, tem lepiej dla Polski, tem większe znaczenie będzie miała na wschodzie Europy.

Kraków, 8 listopada 1919 r. **Z. F.**

Chlaśnięcia.

Nowy kłopot,
czyli
kogo, do ciężkiej cholery, wyślemy na Igrzyska Olimpijskie?...

...Nowy, piekący problem w twarz nam patrzy zbliska,
Nowa, poważna trochka ku nam się wylania,
(Nawet w głowę zachodzi „Niedyspozyt-Mania!"),
Kogo na Olimpijskie wyślemy Igrzyska?...

Paskarze, którzy pierwsi tu na myśl przychodzą,
Są na to zbyt brzuchaci, ociężali, tłuści!
Gdyby nie to, „na boje", pod Romana wodzą,
Pójśćby mogli, gdy go już gorączka opuści!...

Miriam?... Tak!... Chłop ci to jest jak dąb, mocny, tęgi!...
Przytem, jako Minister Sztuki, już jest Grekiem!...
Ten pomysł mnie i „Mańce" ułkwił w głowach ćwiekiem,
Tak żeśmy chcieli „sypać" już doń bez mitręgi!...

Lecz — nie!... Miriam jest na to zbyt wielki mandaryn,
By mógł wywracać kozły, wywijać maczugą!...
Deliberacja nasza była, bracie, długą!...
(Rajcowaliśmy dobę z „najmorowszą" z Maryn!....)

A więc kogóż?... Robociarz jak cień, już wygląda,
I nogi mu zesłabły od nie - odżywiania!...
(W głowę, bracie, zachodzi „Niedyspozyt-Mania!...)
Lu - endeków?... Grabskiego? Głąbińskiego? Rząda?...

...I takeśmy się z „Mańką" głowili niebogą,
Aż nam pot zimny, bracie, wystąpił na czoła!..
Jak widać, sytuacja grubo niewesoła!...
Na sławetne Igrzyska posłać niema kogo!...

Wacław Wolski.

Oszczerstwa księdza posła.

Po sześciu tygodniach sprawa strajku zecerów została poruszona mimochodem podczas czwartkowej (dnia 7 b. m.) dyskusji nad kwestją aprowizacyjną w Sejmie przez ks. posła Lutosławskiego.

Poniżej przytaczam oświetlenie, w jakiem przedstawia strajk ten szanowny ks.-poseł:

„Od kilku tygodni mamy w Warszawie strajk zecerów, który jest klęską dla naszego życia publicznego. Nie można oprzeć się wrażeniu, że niezależnie od bezpośrednich intencyj tych, którzy prowadzą strajk ten w imieniu pracowników, intencyj może[1]) (a więc jest i może) najczystszych, jest to robota, kierowana z Berlina. Drukarnie żydowskie zawalone są robotą i pracują z największem natężeniem, a drukarnie polskie stoją, nie dlatego, ażeby ich właściciele nie chcieli się zgodzić na ceny, lecz ponieważ nie mogą się zgodzić na pewne zasadnicze żądania, jako to, ażeby cennik faworyzował najmniej zdolnego robotnika, ażeby utraconą była główna podstawa wolności ekonomicznej, że panem i gospodarzem przedsiębiorstwa jest jego właściciel".

Przeczytawszy powyższe, trudno doprawdy powstrzymać się od oburzenia i smutnych refleksyj... nad przewrotnością ludzką.

Wprawdzie z ust ks. Lutosławskiego niczego innego spodziewać się nie można tam, gdzie idzie o walkę z robotnikiem, tam, gdzie ten robotnik walczy o kęs chleba powszedniego. W walce tej ks. poseł nie przebiera w środkach, nie cofa się przed żadnem oszczerstwem, nawet denuncjacją, a wszystko to pod płaszczyk'em miłości i dobra Ojczyzny (czytaj kieszeni kapitalistów i możnych świata tego).

Ks. poseł umie operować frazesami (nie byłby księdzem inaczej), umie roztkliwiać się nad klęską „dla naszego życia publicznego" z powodu strajku zecerów, umie powiedzieć, iż „ma się wrażenie, że niezależnie od bezpośrednich intencyj tych, którzy prowadzą strajk w imieniu ogółu pracowników, intencyj może[1]) (a więc jest i może) najczystszych, jest to robota kierowana z Berlina"[2]).

Najnaiwniejszy człowiek dojrzy w powyższem denuncjacje, skierowaną pod adresem Zarz. Zw. zaw. drukarzy, a zarazem pragnienie rzucenia ziarna nieufności między zarząd zw. a ogół pracowników, jednak robota ta, kierowana przez enludecję nie dopnie celu: ogół pracowników ufa bezwzględnie wybranemu przez siebie zarządowi, zaś niskie wycieczki przeciw temu zarządowi zaufanie to wzmacniają tylko.

Dalej powiada ksiądz - poseł, że drukarnie żydowskie (bez Żydów ani rusz) zawalone są robotą, a polskie stoją bezczynnie, ponieważ właściciele drukarń nie chcą się zgodzić na faworyzowanie nieuzdolnionego robotnika i że nie mogą się zgodzić na uszczuplenie prawa własności.

W wyżej zacytowanem niema ani słowa prawdy, są to od początku do końca nieścisłości, o których ks. Lutosławski, jako poseł „działacz społeczny" i człowiek wykształcony wie bardzo dobrze, jak również wie z całą pewnością, że faktyczny stan rzeczy przedstawia się zupełnie inaczej.

A więc właściciele drukarń na postawione warunki cennikowe wcale się zgodzić nie chcieli, dając tak śmieszną podwyżkę, iż walne zebranie jednogłośnie ją odrzuciło, proklamując strajk i prowadzenie tegoż powierzyło swemu zarządowi; ustanowienie minimum ks. Lutosławski nazywa faworyzowaniem nieuzdolnionego robotnika, a przecież w cenniku niema takiego punktu, któryby zmuszał właściciela trzymać niewykwalifikowanego pracownika, a może jest? Niech go więc ks. L. wskaże.

Nie tędy droga, ks. Lutosławski. Metodą fałszu i oszczerstwa nie walczy się z robotnikiem — metoda taka zawsze chybiała celu — chybi i tym razem; metoda ta niegodna jest sukni kapłana katolickiego — powiem silniej — brudzi ją...

Tak, ks. pośle, drukarze strajkują, strajkują, choć chłód i głód zagląda do ich izb robotniczych i żadne oszczerstwa p.p. Lutosławskich i tym podobnych z drogi raz obranej nie zawrócą, bo przyświeca im słuszność ich sprawy i nadzieja lepszego jutra... A bez walki i ofiary niema przyszłości.

Józef Per.

[1]) [2]) Podkreślenia autora art.

We wczorajszej wzmiance p. t. „Z agitacji przedwyborczej we Francji" omyłka drukarska zniekształciła zupełnie tekst dwuwiersza francuskiego. Powinien on brzmieć:

Mont d'ici — mont de là,
Mandel est le candidat.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 16 listopada.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 16 listopada.

Front Litewsko-Białoruski. Nieprzyjaciel zaatakował nasze placówki pod Lepelem, wszystkie jednak ataki zostały odparte.

Na południu od Borysowa oddziały nasze rozgromiły śmiałym wypadem gromadzące się siły bolszewickie, biorąc do niewoli 400 jeńców, zdobywając 4 armaty, 2 karabiny maszynowe i większą ilość materjału wojennego.

Na odcinku poleskim walki patroli.

Front Wołyński. Nieprzyjaciel prowadzi na naszym przedpolu energiczne wywiady.

W zast. Szefa Sztabu Generalnego
(—) **Haller, pułkownik.**

Sprawa polsko-litewska.

Wilno, 16 listopada.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą: Śledztwo w sprawie aresztowanych w sierpniu Polaków przeciąga się. Dotychczasowy sędzia śledczy Żyliński został usunięty. Mianowano nowego sędziego. Procesu należy oczekiwać nie wcześniej, jak za kilka tygodni. W areszcie śledczym znajduje się jeszcze przeszło 60 osób narodowości polskiej.

Wilno, 16 listopada.

(P. A. T.) Do Kowna udała się stąd delegacja, składająca się z przedstawicieli poszczególnych odłamów polskiej opinji publicznej na Litwie. W skład delegacji wchodzą: Witold Abramowicz, Aleksander Babiański, Stanisław Bagieński, Stefan Mickiewicz, Zygmunt Rewnowski, Antoni Wigierski i Aleksander Gaszłowt. Zadaniem delegacji jest zetknięcie się z czynnikami miejscowymi litewskimi i polskimi, celem zasięgnięcia informacji u źródła.

Wilno, 16 listopada.

(P. A. T.). Z Kowna donoszą, że przed kilku dniami został zawieszony w czynnościach i usunięty ze służby szefa litewskiego wydziału kontrwywiadowczego Giza, który się stał słynnym ze swych okrucieństw, popełnianych w stosunku do Polaków w Kowieńszczyźnie.

Wilno, 16 listopada.

(P. A. T.). We wsi Kopino, powiatu trockiego, starosta litewski nazwiskiem Stanisław Czulado ściąga z ludności polskiej kontrybucję po 1000 mk., grożąc w razie odmowy denuncjacją przed rządem kowieńskim. Przerażona ludność, obawiając się represji, mimo, iż nic nie zawiniła, płaci tę kontrybucję. W stosunku do Polaków najbardziej wrogo usposobieni są księża litewscy. Ks. Milimas, wikary w Krożach, znany ze swych artykułów, pomieszczanych w litewskim przeciwpolskim organie rządowym „Lietuva", w ubraniu cywilnem wygłasza mowy bolszewickie, nawołując do tępienia Polaków i grabienia dworów. Proboszcz z Koszedar ks. Warnas nie chce spowiadać Polaków po polsku. Z agitacji antypolskiej słyną: ks. Kozłowski, proboszcz krakinowski, ks. Lumbisz, wikary namigolski i ks. Jaśkiewicz, który był swego czasu zawieszony w czynnościach przez Niemców z powodu pijaństwa.

Czesi tak dostarczają węgiel, jak obszarnicy—zboże.

Cieszyn, 16 listopada.

(P. A. T.). Czesi zobowiązali się układem z 15 marca do dostarczenia Polsce z Zagłębia 92,000 ton węgla miesięcznie, dostarczali zaś w ciągu miesięcy letnich tylko po 70,000 ton. Do końca października zalegli z dostawą 17802 wagonów węgla i 3762 wagonów koksu. W listopadzie jeszcze zredukowali swoje wysyłki. Wszelkie interwencje dyplomatyczne nic nie pomagają i dopóki Śląsk Cieszyński nie będzie należał do Polski, sytuacja się nie poprawi.

Jeszcze jedna misja na G. Śląsku.

Sosnowiec, 15 listopada.

(P. A. T.). „Kattowitzer Zeitung" donosi, że w piątek rano (14 b. m.) przybyła do Katowic misja koalicyjna, która ma na miejscu zebrać dane co do wyborów gminnych na Śląsku. Misja stanęła w hotelu księcia Joachima.

Sosnowiec, 15 listopada.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Bytomia, że landrat powiatu tarnowickiego wezwany został w związku z wyborami na Górnym Śląsku, przez misję koalicyjną we Wrocławiu.

Rada Najwyższa.

Lyon, 16 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Najwyższa rada międzysojusznicza ustaliła w dniu wczorajszym brzmienie listu, jaki będzie przesłany do Venizelosa na skutek raportu komisji smyrneńskiej. W piśmie tem Rada powierza władzom greckim administrację Smyrny wraz z okręgiem, wkładając na nią obowiązek zabezpieczenia spokoju publicznego. Przy tej sposobności Rada Najwyższa wyraża uznanie komisji smyrneńskiej za jej bezstronność.

Rada Najwyższa postanowiła w dniu wczorajszym przesłać Rumunji nową notę, uważając, że ostatnia odpowiedź Rumunji nie daje podstaw do porozumienia. W swej nocie Rada Najwyższa wylicza wszystkie kwestje, na które rząd rumuński winien dać odpowiedź w sposób najzupełniej dokładny. Rada Najwyższa daje przytem do zrozumienia, że przez danie odpowiedzi niezadawalającej Rumunja niejako wyłączy się sama z konferencji pokojowej.

Lyon, 15 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W dniu wczorajszym Lloyd George odbył długą konferencję z prezydentem Poincare. Konferencji tej przypisują doniosłe znaczenie.

Rzym, 16 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W dniu 21 albo 22 b. m. odbędzie się tutaj posiedzenie Rady Ekonomicznej, które będzie poświęcone pomiędzy innemi również sprawie gospodarczej odbudowy Austrji.

Sprawa traktatu.

Lyon, 16 października.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Bułgarska delegacja pokojowa nadesłała do sekretarjatu generalnego konferencji pokojowej notę urzędową, podpisaną przez Sarozowa, donoszącą, że Bułgarja jest gotowa podpisać traktat. Jest bardzo prawdopodobne, że podpisanie traktatu nastąpi niebawem, a mianowicie natychmiast po przyjeździe do Paryża bułgarskiego prezydenta ministrów Stambulijskiego.

Paryż, 16 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Prasa paryska komunikuje, że wszystkie sprawy, poruszone podczas konferencji londyńskiej pomiędzy Pichonem, a ministrami angielskiemi, ujawniły pożądaną tożsamość poglądów obu rządów. Ratyfikacja traktatu pokojowego przez Stany Zjednoczone uchodzi tutaj za nieulegającą żadnej wątpliwości. Ustalone też zostały linje wytyczne przyszłej polityki obu rządów w stosunku do Rosji. Co się tyczy spraw tureckich to postanowiono utrzymać władzę sułtana w Konstantynopolu, poddając wszelako rząd turecki rozległej kontroli.

Łotwa bije reakcjonistów niemieckich.

Kopenhaga, 16 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Ofenzywa wojsk łotewskich uwieńczona została najzupełniejszym powodzeniem. Niemieckie siły zbrojne są w odwrocie na całej linji. Wojska łotewskie, wspierane ogniem artyleryjskim floty koalicyjnej, przekroczyły w dniu 10 b. m. granicę kurlandzką, odrzucając Niemców pomimo zaciętego oporu z ich strony. W ciągu nocy z 10 na 11 listopada opór armji nieprzyjacielskiej został na całym froncie pod Rygą przełamany. Wojska łotewskie, jakkolwiek źle odziane i bardzo niedostatecznie zaopatrzone, przeprawiły się przez Dźwinę i po brawurowym ataku zdobyły wszystkie przedmieścia, położone na lewym brzegu rzeki.

Rumuni opuścili Węgry.

Budapeszt, 16 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W dniu dzisiejszym wojska rumuńskie opuściły część miasta, położoną na prawym brzegu Dunaju. Przyczółki mostowe po tejże stronie rzeki zajęte zostały przez węgierską armję narodową. Rumuni ewakuowali również Peszt, który zajęty będzie o godz. 11-ej w nocy z piątku na sobotę. Uroczyste wkroczenie węgierskiej armji narodowej z admirałem Horty na czele odbędzie się w sobotę rano. Na przyjęcie wojsk czynione są wielkie przygotowania. Pozatem codzienne życie stolicy toczy się zwykłym trybem.

Komuniści w Gruzji.

Konstantynopol, 16 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według doniesień z Gruzji, na rząd tamtejszy wykonany został w dniu 6 b. m. komunistyczny zamach stanu, który jednak stłumiony został w zarodku. Aresztowano 400 komunistów.

Konferencja Pracy w Waszyngtonie.

Waszyngton, 16 listopada.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Międzynarodowa konferencja pracy uchwaliła jednogłośnie dopuścić delegację chińską do wzięcia udziału w pracach konferencji. Paryska delegacja austrjacka przysłała zawiadomienie, że delegaci austrjaccy nie przybędą na konferencję.

Manifestacja antyczeska w Nowej Wsi (Iglo) na Spiszu.

Dnia 5 listopada b. r. studenci i robotnicy w Nowej Wsi (Iglo) na Spiszu urządzili manifestacyjny pochód ze sztandarami węgierskimi. Część demonstrantów była uzbrojona. Czesi przerażeni tą manifestacją opuścili miasto na kilka godzin. Na całym Spiszu wzmogły się aresztowania. Żandarmerja czeska, która ma tu pozostać na czas plebiscytu dopuszcza się niesłychanych nadużyć.

Nędza wśród nauczycielstwa słowackiego.

„Narodni Noviny" (Turczański św. Marcin) w szeregu artykułów zwracają uwagę na niski stan oświaty na Słowaczyźnie. W odpowiedzi na te artykuły w numerze z dnia 8 listopada „Narodnich Novin" pisze p. Józef Truchly, przewodniczący Związku nauczycielskiego z Tekowa, że dopóki nauczycielstwo słowackie nie uzyska należytej opieki rządu czesko - słowackiego, sprawa oświaty się nie polepszy. Cierpliwość nauczycieli już się wyczerpuje. Jest ono płatne gorzej niż stosunkowo było przed wojną. Dodać tu należy, że odkomenderowani na Słowaczyznę nauczyciele Czesi otrzymują dziennie 50 — 60 kor. dodatku do pensji, gdy nauczyciele Słowacy cierpią nędzę i głód.

W Gniazdach na Spiszu wyznaczyli Czesi 700 kor. płacy na pół roku dla tamtejszego nauczyciela. Donosi o tem plebiscytowa gazeta czesko - słowacka „Tatry".

Życie gospodarcze.

Handel kompensacyjny z Jugosławją. Rząd polski w czasie najbliższym wystąpuje do zawarcia większego układu kompensacyjnego z państwem Jugosłowiańskiem, od którego możemy otrzymać cały szereg niezbędnych artykułów spożywczych i surowców przemysłowych. Jako kompensata z naszej strony pożądane są w Jugosławji towary następujące: ropa i przetwory ropne, sól, wszelkie wyroby szklane, majoliki i wyroby ceramiczne, zapałki, ołów i cynk, bibułka tytuniowa. Interesanci, posiadający powyższe towary na eksport oraz zainteresowani w artykułach jugosłowiańskich, zechcą zwrócić się z konkretnymi ofertami, opiewającymi w markach polskich do Sekcji Handlowej Ministerjum Przemysłu i Handlu, Elektoralna 2, pokój Nr. 19 w godzinach od 11 do 12 popoł.

Walory naftowe idą w górę. „Der Neue Tag" donosi z Wiednia, że w ostatnich dniach daje się zauważyć na giełdzie wielka zwyżka walorów naftowych. Akcje towarzystw naftowych szły codziennie w górę paręset koron. 11 b. m. uzyskało Tow. Karpackie 2.050, podczas gdy najwyższy ich kurs pokojowy wynosił 1264, a największy kurs wojenny — 1545. Akcje „Galicji" notowane były wczoraj po 7530, najwyższy zaś ich kurs pokojowy

wynosił 421, a wojenny — 1545. Akcje „Schodnicy" notowano wczoraj 5000 ,gdy najwyższy ich kurs pokojowy był 755, a najwyższy kurs wojenny — 1400.

Amerykański kredyt zagraniczny. (Radjotel. st. warsz. z dn. 16 listopada). Utworzyło się tutaj towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo dla spraw finansowych krajów cudzoziemskich". Kapitał towarzystwa wynosi 10 miljonów dolarów. W skład członków towarzystwa wchodzi szereg najwybitniejszych finansistów, a w tej liczbie Pierpont Morgan.

Z ruchu robotniczego.

Zjazd robotników rolnych z Ziemi Kaliskiej.

Dnia 2 listopada b. r. odbył się zjazd służby folwarcznej w Kaliszu. Sprawę odbytego strajku i jego likwidację referował tow. Nowicki, członek T. S. C.

Po należytem oświetleniu w dyskusji kwestji strajku i sytuacji obecnej, wytworzonej przez strajk, uchwalono następujące rezolucje:

Potępiając stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego i komunistów w stosunku do strajku rolnego, delegaci Zw. Zaw. Rob. Rol. żądają od rządu: 1) Uwolnienia aresztowanych za strajk. 2) Ukarania winnych nadużyć funkcjonarjuszy policji i władz administracyjnych. 3) Pociągnięcia do odpowiedzialności obszarników, nie stosunjących się do umów zbiorowych. 4) Pociągnięcia do odpowiedzialności komisarzy, starostów, sędziów pokoju i t. d.

Delegaci stwierdzają, że obecnie tymbardziej będą skupiali się w swoim związku, będą go bronić wszelkimi siłami i wyrażają nadzieję, że dzięki temu zdobycze, które już otrzymano, przestaną być martwą literą, i będą wprowadzone w życie.

Zarząd Z. P. M. S. uprasza członków o przybycie do Sekretarjatu Związku (Al. Jeroz. 56, m. 4) w piątek dn. 14 listop. między g. 7—8 wiecz., w celu odbioru biletów na odczyt o reformie szkolnictwa, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę (16 listopada) o g. 4 pp. w sali Uniw. Lud.

Nowa placówka partyjna. Dnia 11 maja b. r. powstała u nas w Strzyżowie (Małopolska) organizacja okręgowa P, P. S.

Związek robotników rolnych zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich komitetów o zaofiarowanie noclegów dla delegatów, jacy przybędą na zjazd formali do Warszawy w dniu 7 i 8 grudnia r. b. Deklarowanie noclegów należy przysyłać do O. K. R.

Kronika.

Sprawa dodatkowej aprowizacji dla robotników.

Miejska Komisja kwalifikacyjna dla dodatkowej aprowizacji robotniczej, powołana na zasadzie rozporządzenia p. ministra aprowizacji z dnia 8-go października r. b., podaje do wiadomości, że biuro Komisji mieści się przy ul. Rymarskiej nr. 3, pokój nr. 85. Poświadczone podania przyjmowane będą od godz. 9—2 pp. Z dodatkowej aprowizacji robotniczej zakwalifikowane przez Komisję zakłady przemysłowe korzystać będą od grudnia r. b.

Prawo do dodatkowej aprowizacji mają tylko zakłady wytwórcze. Z aprowizacji dodatkowej korzystać nie mogą instytucje bankowe, handlowe, przewozowe i t. p.

Podania, składane do Komisji, muszą być poświadczone przez Ministerjum ochrony pracy, Magistrat (o ile chodzi o instytucje miejskie), lub komisarjaty, według poniżej wyszczególnionych zasad:

1. Zatwierdzeniu Inspekcji pracy podlegają spisy pracowników prywatnych zakładów przemysłowych, warsztatów rzemieślniczych, biur technicznych, przedsiębiorstw budowlanych, instytucji użyteczności publicznej, podległych Inspekcji pracy, o ile zatrudniają co najmniej 5 robotników przy motorze, oraz 16 robotników bez motoru.

2. Podania do poświadczenia składane być winny w kancelarji Inspektoratu pracy 1-go okręgu (plac Dąbrowskiego 1) z dołączeniem listy płacy z poprzedniego miesiąca, oraz listy pracowników w dwóch egzemplarzach, przyczem oryginał listy pracowników musi być opłacony stemplem 4-markowym od każdego arkusza (4-ch stron odpisy wolne są od stempla).

3. Dołączone do podania listy pracowników winny być ułożone na podstawie list płacy i zaświadczone przez Zarząd, względnie właściciela danego przedsiębiorstwa.

4. W listach winny być wymienione: imię i nazwisko każdego pracownika, jego adres i rodzaj zajęcia w danym przedsiębiorstwie.

5. Do list pracowników, zatrudnionych przy robotach, wykonywanych przez przedsiębiorstwa prywatne na zlecenie organów państwowych, lub komunalnych, winno być dołączone zaświadczenie instytucji, na zlecenie której robota jest wykonywana, z uwzględnieniem ilości robotników oraz czasu niezbędnego dla wykonania całej roboty.

6. Inspektorat pracy i okręgu przyjmuje zgłoszenia w sprawie powyższej codziennie od 10 rano do 1 pp.

7. Podania przyjmowane będą w listopadzie do dn. 17 b. m., od grudnia zaś do 10 danego miesiąca.

8. Zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze, biura techniczne, oraz przedsiębiorstwa budowlane, zatrudniające od 5 do 15 robotników najemnych, bez motoru, winny składać podania z dołączeniem 2-ch egz. list pracowników, zatrudnionych w danym przedsiębiorstwie do odnośnego komisarjatu. Oryginał listy winien być zaopatrzony stemplem 4-markowym od każdego arkusza, odpisy wolne są od stempla.

9. Przepisy powyższe obowiązują wszystkie zakłady przemysłowe od dnia 1 listopada r. b. do odwołania.

Spis zakładników w Rosji. Zarząd główny Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża komunikuje, że w biurze zarządu (Mazowiecka 9) codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt, między 2-ga i 4-tą pp. można przeglądać spisy zakładników i jeńców cywilnych - Polaków, którzy na mocy umów, zawartych w dn. 2 i 9 listopada r. b., między delegacją Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża i delegacją Rosyjskiego Sowieckiego Krzyża, wracać będą do kraju.

Antologja o Piłsudskim. Osoby, posiadające niedrukowane w zbiorze wileńskim z r. 1916 pieśni i wiersze o Naczelniku Państwa Józefie Piłsudskim, proszone są o nadesłanie ich możliwie szybko (z melodjami, nazwiskiem autora, oraz datą i miejscem powstania utworów) do redakcji „Gazety Polskiej" (Szpitalna 12, II podwórze, II piętro), lub do księgarni Wojskowej (Nowy Świat 69), w celu pomieszczenia ich w zamierzonem wydawnictwie.

Pisma miejscowe i prowincjonalne proszone są o przedruk powyższej wiadomości.

Ruch pocztowy z Niemcami. Z Ministerjum poczt i telegrafów otrzymujemy następujący komunikat:

Z powodu doniesień niektórych dzienników o wstrzymaniu ruchu pocztowego z Niemcami, oznajmia się, że wiadomość ta jest mylna. Wyjątkowe opóźnienia korespondencji w ostatnich dniach przypisać należy nowowprowadzonej w Niemczech cenzurze przesyłek listowych z Polski i do Polski. Ministerjum poczt i telegrafów zwróciło się w tej sprawie do Centralnego zarządu pocztowego w Berlinie o wyjaśnienie.

Realizowanie oszczędności żołnierzy b. korp. Hallera. Na skutek porozumienia się z rządem francuskim i za zgodą Ministerjum skarbu, będzie M. S. Wojsk realizować książeczki oszczędnościowe francuskiej państwowej Kasy oszczędności, będące w posiadaniu żołnierzy Polaków z b. armji gen. Hallera, w markach polskich, względnie koronach, według dziennego kursu Centrali dewiz za odbiorem tych książeczek.

Wypłata dla powyższych żołnierzy, służących jeszcze w wojsku, nastąpi przez Oddział zapasowy, przeprowadzający demobilizację; dla już zdemobilizowanych przez Departament Gospodarczy M. S. Wojsk. Warszawa, Nalewki 4.

(a) **Bony obiadowe dla ubogich.** Magistrat uchwalił nabywać co miesiąc 125.000 bonów obiadowych od Państwa dla Komitetu pomocy dzieciom, z których 89.000 będzie wydawanych dzieciom bezpłatnie przez wydział XVII, a pozostałe 36,000 za opłatą 60 fen. za każdy bon. Otrzymane z opłat 60 fenigowych pieniądze obracane będą całkowicie na kupno bonów dodatkowych.

Kurs instruktorski dla organizatorów i nauczycieli kursów dla dorosłych. Otwarcie trzytygodniowego kursu instruktorskiego dla organizatorów i nauczycieli kursów dla dorosłych, zorganizowanego przez Centralne biuro kursów dla dorosłych, nastąpi w poniedziałek dn. 17 b. m. o g. 10 rano w sali Tow. krajoznawczego (Karowa 31). Proszeni są o przybycie członkowie Centralnego Biura oraz osoby interesujące się sprawą walki z analfabetyzmem.

Ze St. pr. handlowych. W poniedziałek d. 17 b. m. punktualnie o godz. 7 w. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia pracowników handlowych, Zielna 25, ogólne zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Uchwalenie statutu Związku zawodowego. 2) Ustalenie normy składki członkowskiej na rok 1920. 3) Sprawa dnia odpoczynkowego. 4) Uzupełnienie składu sądu koleżeńskiego.

Kursy modelowania dla nauczycieli. Zarząd Komisji rysunkowej przy Muzeum pedagogicznem organizuje 3-miesięczne kursy modelowania dla nauczycieli rysunków. Zajęcia odbywać się będą 2 razy tygodniowo w godzinach wieczornych. Bliższych informacji zasięgać można w kancelarji Muzeum pedagogicznego, Jezuicka 4 od 5 do 7 wiecz.

Godne naśladowania. Funkcjonarjusze 5 komisarjatu policji państwowej, celem uczczenia pamiętnej rocznicy wyzwolenia się od okupantów, złożyli przeznaczony im przez główną komendę policji fundusz, w ilości 10 marek na osobę, na kupno ciepłej odzieży dla żołnierza polskiego.

(m). **Zamieć śnieżna.** Od godz. 8 wiecz. w sobotę, przez całą noc i cały dzień wczorajszy szalała zamieć śnieżna przy silnym wietrze i temperaturze 5 stopni R. poniżej zera. Oddawna nienotowane takie opady śnieżne, wielce utrudniały ruch kołowy, nawet sankarze narzekali na „kopaninę". Zarząd tramwajów uruchomił wszystkie pługi do usuwania śniegu oraz specjalne wozy do posypywania szyn solą. Tym sposobem nie było przerwy w ruchu tramwajowym, jednak zaznaczyć należy, że kursowała tylko część wagonów, deszcz pozostały w remizach.

Również ruch pieszy ograniczał się do minimum, na miasto wychodzili tylko ci, których zmuszała praca zawodowa lub interesa niecierpiące zwłoki.

Wskutek wichury potworzyły się na torach kolejowych zasny śnieżne, które wielce utrudniały komunikację i pociągi przychodziły z opóźnieniem. Jeszcze bardziej śnieżyca dała się we znaki kolejkom podjazdowym, np. na kolejce Jabłonno-Wawerskiej zamiast 8 pociągów, w ciągu dnia odeszły 4 pociągi i to z wielkiem opóźnieniem. Gdy zwykle pociąg z Warszawy do Jabłonny i z powrotem szedł 2 godziny, wczoraj przestrzeń tę jechał 9 godzin.

(m). **Samobójstwo.** Aniela Mazurkiewiczówna, pracownica igły (Wilcza nr. 32) w zamiarze samobójczym zatruła się gazem świetlnym. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarła.

(m.) **Zamach samobójczy.** Przy ul. Czerniakowskiej nr. 114 otruła się ługiem służąca, 28-letnia Katarzyna Nogalówna. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

(m.) **Harce samochodowe.** Na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i pl. Zamkowego samochód dowództwa amerykańskiej ekspedycji sanitarnej, kierowany przez szofera Tereszczenko, najechał na Marję Hańczykównę (Czynszowa nr. 2), która uległa potłuczeniu i zdrapaniu nóg. Poszwankowaną przewieziono tymże samochodem do szpitala św. Rocha.

(m.) **Gdzie nie kradną!** Eugenjusz Krasiński, major wojsk francuskich, przyjechawszy przed kilku dniami z Francji, pozostawił 4 swoje walizki w dowództwie żandarmerji na dworcu Kowelskim. Gdy w kilka dni potem Krasiński przysłał ordynansa swego po odbiór, ten stwierdził, że z dwóch walizek, za pomocą oderwania zawias, skradziono bieliznę damską i męską wartości 8,000 mk.

Z sądów.

Weksle... miłosne.

Nader charakterystyczne rozprawy toczyły się w sądzie pokoju 3 okręgu st. m. Warszawy, którym przewodniczył sędzia Rosenzweig.

Niejaki Józef Sobieski z Warszawy wystąpił przeciwko mieszkańcowi Siedlec, Aleksandrowi Tomaszewskiemu z powództwem o zasądzenie na mocy 2-ch weksli, mk. 800, płatnych 15 sierpnia r. b.

Na zapytanie sędziego Rosenzweiga, co pozwany ma do powiedzenia w sprawie, tenże osobiście, a następnie przez usta swego obrońcy adw. Sokołowskiego oświadczył, że weksle są „bezwalutowe", że sam powód dopisał, bez upoważnienia, miejsce płatności weksli w Warszawie, by mógł wystąpić z pozwem tu, a nie w Siedlcach, że wreszcie zobowiązania zostały wymuszone pod groźbą zabójstwa za to, że pozwany Tomaszewski pozostawał jakoby w stosunkach miłosnych z żoną Sobieskiego.

Sędzia. A cóż na to p. Sobieski? czy istotnie nie wypłacił waluty Tomaszewskiemu za otrzymane weksle?

Sobieski. Istotnie pieniędzy nie dałem, weksle były mi wystawione jako „odszkodowanie moralne" za flirt uprawiany pomiędzy ślubną żoną moją, a pozwanym.

Ponadto do sprawy złożony został list Sobieskiego, który wzywa Tomaszewskiego do Warszawy w celu załatwienia natychmiast sprawy miłosnej, grożąc w przeciwnym razie skandalem na drodze urzędowej; gdy zaś T. przybył do Warszawy i zatrzymał się w hotelu, przybył doń z ramienia S. tytułujący się agentem policji jakiś pan i przemocą prawie zabrał go do swego mieszkania na ulicę Garbarska Nr. 5, gdzie T. wydał, pod groźbą, szereg weksli na kilka tysięcy marek; dwa weksle, złożone obecnie sądowi, jako podstawa powództwa — są właśnie cząstką tych zobowiązań.

Sąd pokoju, po wysłuchaniu okoliczności tej sprawy, uznał weksle za bezwalutowe i mające podkład nieetyczny i powództwo umorzył.

Rozprawom powyższym przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność.

Słyszeliśmy, że dalszy ciąg sprawy oprze się o władze prokuratorskie.

Teatr i muzyka.

Opera. Dziś „Pajace" oraz balet „Gizella". Jutro „Halka".

Teatr Polski. Dziś i jutro ciesząca się wielkim powodzeniem satyra „Major Barbara".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Polityka".

Teatr Nowości. Dziś „Ewa".

Teatr Letni. Dziś „Rotmistrz von Waldek".

Teatr Praski. Dziś „Pod gwiazdzistą banderą".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro „Krzywoprzysięzcy".

Czytajcie i rozpowszechniajcie.

Jędrzej Moraczewski: Granica między Polską a Ukrainą — 90 fen.

Kruk i St. Os-arz: Grunwald — 20 fen.

Władysław Orwid: Henryk Baron — 40 fen.

Leon Wasilewski: Ilu jest Polaków na świecie — 20 fen.

Br. Bobrowska: Jak powstały religje — 2.50 mk.

Kazimierz Krauz: Jak się narody rządzą — 40 fen.

Kalendarz rok 1919 — 2.50 mk.

Krwawe doświadczenia klasy robotniczej — 20 fen.

Emil Haecker: Karol Marx — 20 fen.

Zebrał Emil Haecker: Lutnia Robotnicza — 2.00 mk.

Bolesław Jędrzejowski: Ludwik Waryński — 40 fen.

Mowa ks. Okonia w sprawie rolnej — 30 fen.

W. Kielecki: Objaśnienie programu rolnego P. P. S. — 40 fen.

Dr. Maurycy Kapelluer: O chorobach wenerycznych — 20 fen.

O komunistach i ich polityce — 20 fen.

Kazimierczyk St.: O pochodzeniu człowieka — 20 fen.

W. Bracke: Precz z socjalistami — 40 fen.

Poseł E. K.: Przewrót w Polsce — 2 mk.

St. Fryk: Prawda ludu roboczego — 50 f.

Program P. P. S. — 20 fen.

Pierwszy kongres robotników rolnych — 50 fen.

Słownik wyrazów obcych — 75 fen.

Emil Haecker: Stanisław Wyspiański — 50 fen.

Sprawozdanie z XI Zjazdu P. P. S. — 2.00 mk.

Stan dzisiejszy organizacji socjal. i rob. reprezentowanych na VIII zjeździe w Kopenhadze — 3.00 mk.

Tajemnice klasztoru na Jasnej Górze — 20 fen.

Franciszek Dab: Uciekajta chłopy socjalisty idą — 1.00 mk.

S. Alfred: Uspołecznienie gospodarki miejskiej — 60 fen.

Z. Orski: Ukryty wróg — 20 fen.

Franciszek Młot: Worek Judaszów — 2.50 mk.

F. P.: Wilhelm Liebkneht — 20 fen.

St. Kazimierczyk: Walka o zdrowie — 20 fen.

Zjednoczenie P. P. S. — 1.50 fen.

Marjan Malinowski: Z krwawych dni — 2.50 mk.

Zbrodnicza polityka przeciwników rządu ludowego — 20 fen.

Maks Schippel: Zmiany ekonomiczne a rozwój myśli socjal. — 20 fen.

Zbrodnie mnichów Jasnogórskich — 20 f.

C. W. K. O.: Program pogadanek społecznych — 75 fen.

St. Os... ARZ.: Narodowa demokracja a ruch rewol. — 75 fen.

Jednodniówki.

Roczniki „Jedność Robotnicza" —à 10 mk.

Oto są grzechy mojego żywota — à 2 mk.

Pamiątka Majowa 1911 roku — à 2 mk.

Z dziejów prasy socjalistycznej — 2 mk.

Pocztówki z podobizną Sulkiewicza — à 30 fen.

Pocztówki I-sza Brygada Piłsudskiego — à 30 fen.

Pocztówki Dnia prasy socjalistycznej — à 30 fen.

Portrety Daszyńskiego — 3 mk.

Znaczki partyjne 25-cio P. P. S. — 1 mk.

Inż. K. Pawłowicz. „Cegielnictwo". Część II ga. Materjały surowe i badania gliny. Nakład wł. autora. Warszawa. 1919 r.

Walka o tani chleb dla miast. Sprawozdanie ze zjazdu przedstawicieli miast ziemi Kaliskiej z dnia 7 września r. b.. Wydawnictwo magistratu m. Kalisza. Wydział statystyczno - prasowy Nr. 3.

M. Wierzbiński. „Ziemia warmińska". Warszawa 1919 r.

CYRK Dziś

Powtórzenie Premjery 2-ej Nowej Zmiany

Programu Listopadowego.

Herbata! Cukier! „Herbacyt" 20 fenig. pastylka zastępuje w zupełności szklankę wybornej osłodzon. herbaty z cytryną. Żądać wszędzie. Sprzedaż hurtowa Gener. przedstawiciel. „KOTWICA" Marszałkowska 63, t. 244-10.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszerka J. Nieprzecka z 20-letnią praktyką, przyjmuje zamówienia i udziela porad w zakres akuszerji, róg placu Witkowskiego, Wronia 5. 4013

Maszyny do pisania reparuje i przerabia b. długoletni mechanik firmy G. Gerlach oraz kupno i sprzedaż. Witold Garbiński, Chmielna 56, m. 26. Telefon 280-46. 4200

Prośby apelacje od poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach administracyjnych, akcyznych, komornianych, podwyżkach, eksmisjach jedna marka. Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego. (Leszno 38, m. 6, Henryk. 4 60

Wyczeszki, włosy obcięte kupuje fryzjerka, wyroby wykonywa solidnie i niedrogo. Krakowskie-Przedmieście 29, wejście Kozia 4—4, 2 piętro. Izdebska. 4172

Prośby do władz, sądowe, administracyjne w sprawach wojskowości i inne; oferty na posady, tłómaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza" prowadzona przez kand. nauk społeczno - ekonomicznych. Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 4100

Wielki wybór gotowych okryć damskich, palta na wacie, watolinie, pluszowe, kortowe, piliśniowe, angielskie od 250—1000. Futra, kołnierze, mufki tanio. Pracownia krawiecko kuśnierska Hoża 54—2. 4178

Zęby sztuczne bez podniebienia, korony, mostki, wyjmowanie bezbolesne. Reparacje. Przeróbki zębów na poczekaniu. Dla przyjezdnych w ciągu jednego dnia. Gwarancja zapewniona. Ceny nizkie. Główny Zakład Techniczno - Dentystyczny. Senatorska 28. 3737

Zęby sztuczne stare nawet połamane kupuje specjalista, Mrszałkowska 72 Rozmaryn (Jubiler). 4212

Bielańska 9 3604 Lecznica dla przychodzących chorych we wszystkich specjalnościach. Zapisy na kursa lecznicze dla Jąkałów od 1—2 p.p.

Biżuterję, 4153 brylanty, perły, kwity lombardowe, platynę, złoto, srebro kupuje długoletnia firma Zandsznajder, Krucza 42, m. 10.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika", Wareckа 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl